

M A T E R I A Ł Y

Tomasz Szarota

Tadeusz Manteuffel (1902–1970). Kilka ważnych uzupełnień do jego biografii

Pamięci twórcy Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk
zmarłego przed 55 laty

Ochotnik w wojnie 1920 roku

Z opublikowanego w 1974 r. w *Polskim Słowniku Biograficznym* życiorysu autorstwa Aleksandra Gieysztora dowiadujemy się, że rozpoczęte przez Tadeusza Manteuffla w 1919 r. studia w Uniwersytecie Warszawskim przerwała w lipcu 1920 r. służba ochotnicza w 201 Pułku Artylerii Polowej. Potem otrzymujemy informację: „22 sierpnia pod Jabłonną postradał prawą rękę”¹. Zapewne to działająca wówczas cenzura uniemożliwiła napisanie, że chodziło tu o udział w wojnie i obronie Polski przed bolszewicką agresją. Przypuszczam, że Gieysztor mógł nie znać okoliczności, w jakich doszło do wspomnianej przezeń tragedii, ale być może o nich wiedząc, nie chciał ich opisać.

Pod sztandary zaciągnęło się trzech młodziutkich Manteufflów, dwaj rodzeni bracia 18-letni Tadeusz i 16-letni Leon (stanie się znakomitym chirurgiem) oraz ich brat stryjeczno-cioteczny² 17-letni Ryszard (w przyszłości wybitny znawca ekonomiki rolnictwa, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego). W zbiorach rodzinnych zachowała się fotografia tych trzech chłopców po ich wcieleniu do wojska, często reprodukowana³.

Wszyscy dostali przydział do tego samego pułku, a nawet do tej samej jego 5 baterii. Tadeusz jako kanonier znalazł się w 2 działonie.

¹ A. Gieysztor, *Manteuffel (Manteuffel-Szoegel) Tadeusz*, w: PSB, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 499–501.

² Ojcowie Tadeusza i Leona oraz Ryszarda byli braćmi, którzy poślubili dwie siostry Anielę i Marię Zielińskie.

³ Dla przykładu zdołała ta fotografia artykuł Agnieszki Rybak *Wybór rotmistrza Manteuffel-Szoegel*, „Rzeczpospolita” 23–15 IV 2011.

O tym, co wydarzyło się owego fatalnego 22 sierpnia 1920 r. posiadamy dwie, zupełnie niezależne relacje naocznych świadków. Pierwsza z nich została opublikowana dopiero w 1990 r. w książce *Zwycięstwo 1920*.

Jej autorem jest Wiktor Poniński, wspólnie z Tadeuszem Manteufflem obsługujący dział w tej samej pułkowej baterii. Oddaję mu głos:

„W marszu na szosie między Modlinem a Zakroczymiem zdarzył się w mojej bezpośredniej obecności tragiczny wypadek. Siedzieliśmy z kolegą Tadeuszem Manteufflem na armatnich siedzeniach po obu stronach luf działa. Ponieważ była tu strefa frontowa, mieliśmy nabite karabiny, fatalne [francuskie – T.S.] Berthiery, które wymagały b. ostrożnego ładowania amunicji, gdyż łatwo było przy wkładaniu 5 nabojuowego magazynku, bezwiednie wprowadzić pierwszy nabój do lufy. Nie posiadały przy tym bezpiecznika (jak np. Mauzery, Mannlichery).

Tadeusz oparł się prawą pachą na nabitym karabinie ustawionym na stopniu działa. Szosa była wyboista i nastąpił mocniejszy wstrząs... wystrzał... i ramię mojego kolegi zostało strzaskane... Dział zjechało na pobocze szosy i rzuciliśmy się na ratunek rannemu przyjacielowi [...]. Zdjęliśmy ułożonemu na trawie rannemu mundur i koszulę i, co mnie zdziwiło, rana w ciągu paru pierwszych sekund nie krwawiła, oderwaną rękę łączył z ramieniem jedynie rozszarpany strzęp ciała...”⁴.

Autorem drugiej relacji świadka tego wydarzenia jest żołnierz 6 baterii Konrad Górski (zasłynie jako literaturoznawca, w szkole Wojciecha Górskiego w Warszawie był kolegą Leona i Ryszarda Manteufflów). Została opublikowana w wydanych pośmiertnie jego *Pamiętnikach*. Brzmi następująco:

„Z Jabłonny wyruszyliśmy dalej i przed Modlinem Tadeuszowi Manteufflowi wydarzyła się okropna rzecz. Po obu stronach lufy armatniej znajdowały się siedzenia i on jechał na jednym z nich. Wylot nabitego karabina trzymał pod pachą. Skutkiem wstrząsów na kamienistej szosie karabin wypalił. Musiał się znajdować w naszej maszerującej kolumnie jakiś oddział sanitarny, którego natychmiastowa pomoc nie dopuściła do upływu krwi, co groziło śmiercią. Ale prawej ręki uratować nie było można. Manteuffel pozostał w modlińskim szpitalu fortecznym”⁵.

Obie przytoczone przeze mnie relacje zacytował dzięki uzyskanym ode mnie informacjom i wykorzystał w swej książce wydanej w 2022 r. lubelski profesor Janusz Szczepański. Obszerny tom nosi tytuł *Władza i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej wobec bolszewickiego zagrożenia w 1920 roku*⁶. Żałować należy, że nie przypomniano w nim postaci 17-letniego warszawskiego gimnazjalisty

⁴ *Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, oprac. M.M. Drozdowski i in., Paryż 1990, cała relacja W. Ponińskiego s. 378–383. Egzemplarz tej książki ofiarował rodzinie prof. Drozdowski (zmarł 3 II 2025) i dopiero wówczas poznaliśmy, jakże cenną, relację Wiktora Ponińskiego.

⁵ K. Górski, *Pamiętniki*, Toruń 1995, s. 138 (autor relacji zmarł w 1990).

⁶ Warszawa 2022, s. 239.

Jana Szczygielskiego, który poległ 14 sierpnia 1920 r. w obronie Warszawy pod Ossowem, w tej samej bitwie, w której zginął ks. Ignacy Skorupka⁷.

Powróć jeszcze do życiorysu Tadeusza Manteuffla zamieszczonego w *Polskim Słowniku Biograficznym*: „Z renty inwalidzkiej korzystał jeden rok, o przedłużenie nie starał się wiedząc, jak pisał potem, że potrafi «dać sobie radę o własnych siłach»”. Zachowało się wydane w 1949 r. „Zaświadczenie o zwolnieniu od obowiązkowej służby wojskowej”, w którym zaznaczono, że był on żołnierzem od 12 lipca do 31 listopada 1920 r. Uczeń Tadeusza Manteuffla Stanisław Trawkowski, w pięknym tekście poświęconym swemu Mistrzowi przytacza fragment jego wspomnień: „Pod koniec października (1920 r.) opuściłem lecznicę i podobnie jak we wczesnym dzieciństwie zacząłem się uczyć posługiwania się tym razem jedną i to lewą ręką. Patrzyłem realnie na moje przyszłe życie, zdając sobie sprawę z tego, że nawet najbliżsi, którzy gotowi mi we wszystkim pomóc, z czasem się znużą lub może ich zgoła zabraknąć. Ale nie chcąc odgrywać roli niezaradnego kaleki, postawiłem sobie jako zadanie uniezależnić się od pomocy nawet najbardziej życzliwych osób. Patrząc na moje życie z perspektywy wielu lat mogę stwierdzić, że na ogół udało mi się to osiągnąć”. Trawkowski dodaje tu od siebie: „Zdaniem powszechnym – w sposób znakomity. Prowadził np. profesor sprawnie samochód”⁸.

Uczeń Marcellego Handelsmana

Pierwszym nauczycielem Tadeusza Manteuffla na Uniwersytecie Warszawskim był mediewista prof. Jan Karol Kochanowski⁹, zaś uczniem Marcellego Handelsmana został zapewne dopiero jesienią 1920 r. lub nawet nieco później. Ten przyszedłszy jego Mistrz, a także opiekun, powiernik, z czasem przyjaciel, był od niego dwadzieścia lat starszy¹⁰. Urodził się w Warszawie w od dawna nie tylko spolonizowanej rodzinie żydowskiej, ale także mającej udział w polskich zmaganiach niepodległościowych. Stryj Marcellego – Józef Handelsman w 1863 r. był powstańczym naczelnikiem powiatu gostyńskiego. Nadmienię, że syn Marcellego, również Józef, podczas II wojny światowej jako czołgista walczył w brygadzie

⁷ Jan Szczygielski był ochotnikiem, żołnierzem 236 Pułku Piechoty. Jego *Dziennik* prowadzony od 14 kwietnia do 30 lipca 1920 r. opublikowała w 2016 r. uczennica Gieysztor, Zofia Teresa Kozłowska. Autor tego dziennika był bratem jej matki.

⁸ S. Trawkowski, *Tadeusz Manteuffel (1902–1970)*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1976, s. 415–442, tu s. 422.

⁹ Wymienia go Tadeusz Manteuffel w sporządzonym 12 maja 1966 r. maszynopisie swego *Curriculum vitae* (dokument w zbiorach rodzinnych).

¹⁰ Ta i inne informacje biograficzne (jeśli nie podaję innego źródła) na podstawie życiorysu Marcellego Handelsmana autorstwa T. Manteuffla, PSB, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 268–271.

pancernej gen. Maczka¹¹. Gdy Manteuffel poprosił Handelsmana o przyjęcie go do grona podopiecznych, profesor miał już za sobą wieloletnie studia naukowe za granicą w Berlinie, Paryżu i Zurychu, gdzie w 1908 r. się doktoryzował. Powróciwszy potem do Paryża, opublikował kilka ogromnie cennych książek dotyczących stosunków polsko-francuskich w epoce napoleońskiej. W 1919 r. uzyskał nominację na profesora zwyczajnego warszawskiej *Alma Mater*.

Ten wybitny uczony musiał wiedzieć, że zgłasza się do niego inwalida wojenny, który nie tylko nie załamał się po przeżytej tragedii, ale postanowił kontynuować przerwane studia i zrealizować cel swego życia – stać się badaczem historii, podobnym do brata własnego dziadka, czyli Gustawa Manteuffla¹². Profesor szybko musiał zauważyć walory intelektualne swego nowego studenta, a także świetną już znajomość łaciny i francuskiego, a także rosyjskiego¹³, co dla przyszłej kariery naukowej miało znaczenie. A przy tym wszystkim łączyło ich coś jeszcze – obaj byli wszak, jako ochotnicy, uczestnikami tej samej wojny, czyli „towarzyszami broni”¹⁴.

Stanisław Trawkowski, w cytowanym już przeze mnie tekście, przekazuje następująco wiadomość o zrealizowanym przez Handelsmana pomysłe: „Wybrał dziewięciu uczestników swego proseminarium w roku 1920/21, wśród nich Manteuffla, i utworzył z tej grupy sławne w dziejach warszawskiej mediewistyki seminarium merowińskie, działające w latach 1921/22 – 1925/26. Powstało o nim 7 dysertacji doktorskich”¹⁵. Autorem jednej z nich, noszącej tytuł „Polityka unifikacyjna Chlotara II”, której promocja odbyła się 27 czerwca 1924 r. i która rok później ukazała się drukiem – był właśnie Tadeusz Manteuffel. Drugim obok niego, wybijającym się uczniem Handelsmana był niewątpliwie Stanisław Arnold, który doktorat uzyskał w 1920 r., a w 1929 stał się profesorem warszawskiego uniwersytetu¹⁶.

Przyszły promotor pracy doktorskiej Tadeusza Manteuffla musiał być pod wrażeniem tempa powstawania tej dysertacji, a zarazem szybko zauważyć, że

¹¹ Z.A. Judycki, *Handelsman Józef Zygmunt (1914 Warszawa – 1993 Paryż)*, w: *Mała encyklopedia Polonii francuskiej*, Warszawa 2021, s. 228. Jest tu wzmianka, że w latach 1979–1984 był on dyrektorem paryskiej Biblioteki Polskiej, ale brak informacji o służbie wojskowej. Opowiedział mi o niej w Paryżu w roku 1984.

¹² Doczekał się rzetelnej biografii: R. Budzyński, *Historyk Infantant Polskich. Gustaw Manteuffel (1832–1916)*, Warszawa 2023.

¹³ Mało znany jest fakt, że w latach 1915–1916 Tadeusz Manteuffel był uczniem gimnazjum Macierzy Polskiej w Piotrogradzie (por. przyp. 9).

¹⁴ Marceli Handelsman opublikował w Zamościu w 1921 r. w wydawnictwie legionisty Zygmunta Pomarańskiego swoje wojenne wspomnienia: *W Piątym Pułku Legionów. Dwa miesiące ofensywy litewsko-białoruskiej*.

¹⁵ S. Trawkowski, *Tadeusz Manteuffel (1920–1970)*..., s. 427.

¹⁶ Por. Życiorys Stanisława Arnolda (1895–1993) w *Biogramach uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN*, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 1: A–J, oprac. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław 1983, s. 47–51.

będzie ona dużym osiągnięciem naukowym młodego historyka. W tej sytuacji Handelsman postanowił pomóc mu w rozpoczynającej się karierze badawczej, uzyskawszy dla niego zagraniczne stypendium, umożliwiające dalsze kształcenie. Trudno się dziwić, że wykorzystał w tym celu swoje kontakty we Francji i Tadeusz Manteuffel rzeczywiście takie stypendium francuskie otrzymał, przebywając w latach 1924–1926 nie tylko we Francji, ale także we Włoszech i w Anglii.

Okazuje się, że Handelsman zmierzał nie tylko wyjednać dla swojego świetnego ucznia stypendium nad Sekwaną, lecz umożliwić mu dłuższy pobyt w Paryżu poprzez zatrudnienie w mieszczącym się w podparyskim Saint-Germain-en Laye Musée des antiquités nationales, wyśmienitym muzeum poświęconym archeologii i prehistorii, założonym w 1862 r. przez cesarza Napoleona III. O tym niezrealizowanym pomysle Handelsmana byśmy w ogóle nie wiedzieli, gdyby w 2015 r. Kornelia Kończal i Joanna Wawrzyniak nie opublikowały odnalezionych listów Stefana Czarnowskiego do jego dawnych paryskich nauczycieli Henri'ego Huberta i Marcela Maussa¹⁷. Stefan Czarnowski i Marcelli Handelsman także poznali się w Paryżu na początku XX w. i stali się bardzo bliskimi przyjaciółmi. Czarnowski w liście do Huberta, wysłanym z Warszawy 10 listopada 1923 r., zapowiadał przyjazd do Paryża Marcelego Handelsmana „jednego z moich najlepszych przyjaciół”, prosił o jego życzliwe przyjęcie, gdyż „bardzo pragnie zawrzeć z Panem znajomość”¹⁸. Podejrzewam, że chciał on poznać Huberta przede wszystkim dlatego, że był on wówczas dyrektorem wspomnianego przed chwilą muzeum, i wykorzystać okazję, by porozmawiać o ewentualnym zatrudnieniu tam Tadeusza Manteuffla, którego zadaniem jako attaché byłaby opieka nad zbiorami dotyczącymi Słowiańszczyzny. Z listu Czarnowskiego do Huberta z 19 grudnia 1923 r. dowiemy się, co stało się jedną z istotnych przyczyn, dla których protegowany Handelsmana do pracy w tym muzeum nie został przyjęty. Cytuję dość obszerny fragment tego zaskakującego listu:

„Pisze Pan, że ma wątpliwości co do kandydatury Manteuffla na stanowisko attaché w Saint-Germain. [...] Uprzedzę Handelsmana, że wolałby Pan kandydata, którego nazwisko miałyby końcówkę polską, a nie niemiecką. Jednak, dobrze znając sprawę, mogę Pana zapewnić co do pochodzenia Manteuffla. Przypadkowo znam tego chłopaka i wiem o jego rodzinie, że jest to stary polski ród, nie mający ani kropli krwi żydowskiej”.

Dalej ciągną się długie wywody genealogiczne odnoszące się do różnych gałęzi rodu Manteuffłów, kończące się zdaniem: „Szczegóły dotyczące tej rodziny można

¹⁷ Edycja jest dwujęzyczna. Wersja polska ma tytuł: *Stefan Czarnowski. Listy do Henri Huberta i Marcela Maussa (1905–1937)*, tłum. F. Rogalski, Warszawa 2015. Edytorki uzyskały od córek Tadeusza Manteuffla fotografię ich ojca z roku 1921, już po cywilnymu, z przypiętą odznaką 201 pułku, i zdjęcie zamieściły (s. 113). Sama odznaka przechowywana jest przez rodzinę.

¹⁸ *Ibidem*, s. 70–72.

znaleźć w każdym polskim herbarzu”¹⁹. Trudno zaprzeczyć, że wielki francuski uczony, jakim był Henri Hubert, po prostu okazał się antysemitą...

Stefan Czarnowski w listach do Huberta jeszcze trzykrotnie powracał do pomysłu Handelsmana, by Manteuffla zatrudnić w kierowanym przez Huberta muzeum. W listach z 28 października i 5 listopada stwierdzał, że po naradach z Handelsmanem obaj doszli do wniosku, iż przedsięwzięcie było nierozważne, tym bardziej bez uzgodnienia go z władzami francuskimi. Natomiast we wcześniejszym liście, z 24 kwietnia 1924 r., tak pięknie pisał o Tadeuszu Manteufflu: „Zacząłem mu się przyglądać i zauważyłem, że osiągnął niesamowitą zręczność w posługiwaniu się lewą ręką. W archiwum, gdzie pracuje, przenosi i porządkuje sterty akt. Wbija gwoździe w ścianę, zszywa akta, krótko mówiąc, radzi sobie tak, jakby sobie radził ktoś sprawny, kto miałby jedną rękę lekko zeszywniałą. Pomaga sobie nosem, brodą, kolanem i sprawia wrażenie, jakby brak prawego ramienia zupełnie mu nie przeszkadzał”²⁰.

W styczniu 1925 r., a więc wtedy, gdy przebywał on już na paryskim stypendium, w „Przeglądzie Warszawskim. Miesięczniku poświęconym literaturze, sztuce i nauce” ukazał się artykuł Marceliego Handelsmana *Najnowsze tendencje nauki historycznej*²¹. W tymże czasopiśmie publikowali swe teksty uczeni tej miary, co Tadeusz Kotarbiński, Stanisław Ossowski, Władysław Tatarkiewicz czy Tadeusz Zieliński. Nie zdarzyło się chyba nigdy wcześniej, by jakiś profesor zadedykował w druku własny tekst swemu uczniowi, a tak właśnie uczynił Handelsman, pisząc – Tadeuszowi Manteufflowi.

Cztery lata później, dokładnie 13 stycznia 1929 r. w siedzibie Polskiego Towarzystwa Historycznego w Warszawie odbyła się, zorganizowana przez uczniów uroczystość uczczenia 25-lecia działalności naukowej Marceliego Handelsmana. Wręczono mu „Księgę Pamiątkową” odbitą na czerpanym papierze i oprawioną w skórę. Było kilka oficjalnych przemówień, a w imieniu wychowanków profesora głos zabrał Tadeusz Manteuffel. „Wiadomości Literackie” zamieściły sprawozdanie z tej uroczystości wraz z całą wypowiedzią Manteuffla²². Okazuje się, że w przygotowaniu owej Księgi uczestniczyło aż 79 osób, a swoje do niej teksty przekazało 26 z nich. Znaleźli się wśród nich tak wybitni w przyszłości historycy, jak Stanisław Arnold, Stanisław Płoski, Marian Henryk Serejski czy Janusz Woliński. Jest bardzo prawdopodobne, że inicjatorem Księgi był Manteuffel, oczywiście także autor jednego z artykułów.

¹⁹ *Ibidem*, s. 112–116.

²⁰ *Ibidem*, s. 120. Aby zapewnić sobie stały dochód miesięczny, niezależniący od pomocy rodziców, Tadeusz Manteuffel 15 października 1921 r. podjął pracę w Archiwum Oświecenia Publicznego. Był w nim zatrudniony, z przerwą na pobyt za granicą, w latach 1924–1926 i 1929–1930, do września 1939 r.

²¹ „Przegląd Warszawski” R. 4, 1925, z. 40, s. 27–35.

²² *Jubileusz prof. Handelsmana*, „Wiadomości Literackie” 20 I 1929, nr 3.

Marceli Handelsman prowadził, obok seminarium mediewistycznego, również seminarium dla „nowożytników”. Uczestniczyła w nim Maria Heurichówna, córka wybitnego architekta Jana Heuricha, twórcy m.in. warszawskiego Banku „Pod Orłami”. Ślub Tadeusza – katolika – z ewangeliczką Marią, która stanie się matką jego dwóch córek, odbył się w Warszawie 8 kwietnia 1932 r.

Rok później stolica gościła u siebie przybyłych z całego świata historyków, którzy wzięli udział w VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych. Należy przypuszczać, że do wyboru Warszawy jako miejsca tego naukowego wydarzenia przyczynił się Marceli Handelsman, wcześniej zasiadający, jako przedstawiciel PTH, w międzynarodowym Komitecie Nauk Historycznych. Bez wątpienia on spowodował, że to Tadeuszowi Manteufflowi powierzono funkcję sekretarza kongresu. Wywiązał się z tego zadania znakomicie i został za to nagrodzony Złotym Krzyżem Zasługi. W 1933 r. Maria Manteufflowa (1905–1994) obroniła pracę doktorską.

W napisanym przez Tadeusza Manteuffla własnym życiorysie czytamy: „Dla wykończenia pracy habilitacyjnej uzyskałem stypendium Funduszu Kultury Narodowej na rok 1929/30, który spędziłem w Paryżu i Heidelbergu”. W tekście Aleksandra Gieyszтора znajdziemy informację, że „habilitował się 25 X 1930 w zakresie historii średniowiecznej zachodnioeuropejskiej na podstawie *Teorii ustroju feudalnego według Consuetudines feudorum XII–XIII w.*” Nie spowodowało to jednak uzyskania etatu na Uniwersytecie Warszawskim, ale zezwolono mu jako „docentowi prywatnemu” na prowadzenie zajęć ze studentami.

Hanna Węgrzynek w życiorysie Marceliego Handelsmana, zamieszczonym w tomie *Żydzi polscy. Historie niezwykle*, pisze: „Nie ominęły go prześladowania z powodu pochodzenia. W 1934 r. został zaatakowany przez bojówki Obozu Narodowo-Radykalnego na dziedzińcu uniwersyteckim”²³.

Tadeusz Manteuffel, który był tego świadkiem, uściślił co prawda, że zdarzyło się to wieczorem²⁴, ale nigdy publicznie nie podał szczegółów tej napaści. Opowiedział o tym tylko rodzinie. Gdy siedł z Handelsmanem, zbliżył się do niego jeden z tych „prawdziwych Polaków” i chciał pałką uderzyć profesora w głowę. Uczeń, by do tego nie dopuścić, posłużył się własną teczką, chroniąc głowę Handelsmana. W cytowanym przed chwilą tekście pisał o swym Mistrzu: „Podejmuje więc walkę z faszyzacją życia polskiego i jest jednym z inicjatorów powstania Klubu Demokratycznego w Warszawie w 1937”. Przypomnę, że jednym z jego współzałożycieli był Jerzy Makowiecki, który tak jak Handelsman, stanie się ofiarą „kainowych zbrodni”.

²³ H. Węgrzynek, *Handelsman Marceli (1882–1945), historyk*, w: *Żydzi polscy. Historie niezwykle*, [red. W. Sienkiewicz], Warszawa 2015, s. 107–109.

²⁴ T. Manteuffel, *Rola Marceliego Handelsmana w życiu naukowym Warszawy*, „Przegląd Historyczny” t. 50, 1959, nr 1, s. 4–12, tu s. 10.

Wojna i okupacja. Konspiracja i „kainowe zbrodnie”

W wydanych prawie pół wieku temu, a spisanych pod koniec lat sześćdziesiątych wspomnieniach Tadeusza Manteuffla czytamy: „Nie chciałem wierzyć w możliwość wojny. Wydawało mi się, że Hitler, który przeżył jej okropieństwa w latach 1914–1918, nie będzie chciał ich powtórzenia”²⁵. I nieco dalej: „W piątek dnia 1 września obudziła nas o świcie kanonada dział przeciwlotniczych. Był to pierwszy nalot na Warszawę zwiastujący początek długotrwałej wojny. Wyobrażałem ją sobie na podobieństwo poprzedniej. Nie przypuszczałem, że będzie tak różna od niej. Nie sądziłem, aby nieprzyjaciel zdołał tak szybko zagrozić Warszawie. [...] Przystąpienie 3 września Anglii i Francji do wojny obudziło nową falę optymizmu. W tym samym dniu żegnałem w jego mieszkaniu na ul. Belwederskiej [36] brata Edwarda, który udawał się do swojej jednostki na wschodzie. Nie przypuszczałem, że widzę go po raz ostatni w życiu”.

Niestety nie spytałem mego teścia, kiedy dowiedział się, że jego brat Edward, jakże świetnie zapowiadający się grafik, stał się sowieckim jeńcem, osadzonym w Starobielsku²⁶.

Spotkał go tam Józef Czapski i umieścił o tym wzmiankę, najpierw w wydanych w Rzymie w 1944 r. *Wspomnieniach starobielskich*, a potem w wydanej w Paryżu w 1949 r., wielokrotnie wznawianej książce *Na nieludzkiej ziemi*²⁷. Nie wątpię, że wcześniej czy później doszła do Tadeusza Manteuffla wiadomość, iż jego sześć lat młodszy brat był więziony w Starobielsku. O jego dalszych losach dochodziły doń różne, sprzeczne wieści, także taka, że znalazł się na barce wraz z innymi więźniami, zatopionej przez NKWD na Morzu Białym. Dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych dotarły do Polski informacje o Charkowie, jako miejscu kaźni, podobnym do Katynia²⁸. Edward Manteuffel został tam wywieziony 17 kwietnia 1940 r., także w Charkowie zamordowani zostali m.in. kpt. Jakub Wajda, ojciec reżysera Andrzeja, czy Tadeusz Wereszycki, brat historyka Henryka. Dodam jeszcze, że w cytowanych przeze mnie wspomnieniach Tadeusz

²⁵ Cytowane tu (i dalej) „Zapiski do wspomnień (1967–1970)” Stanisław Trawkowski włączył do przygotowywanej przezeń książki: *Tadeusz Manteuffel. Historyk wobec historii. Rozprawy nieznanne. Pisma drobne. Wspomnienia*, Warszawa 1976, s. 305–362.

²⁶ Por. J. Pawlikowski, *Edward Manteuffel (1908–1940)*, Lublin 2021; *Charków. Księga Cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, oprac. zespół J. Ciesielski et al., pod kier. J. Tucholskiego, Warszawa 2003, s. 330; E. Gruner-Żarnoch, *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Warszawa 2008, s. 38; B. Gałek, *Starobielsk. Obóz Jeniecki NKWD. Wrzesień 1939 – maj 1940*, Warszawa 2014, s. 256.

²⁷ J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, Rzym 1944, s. 25; idem, *Na nieludzkiej ziemi*, Paryż 1985, s. 32.

²⁸ *Rozstrzelani w Charkowie. Alfabetyczny spis 3739 jeńców polskich ze Starobielska rozstrzelanych w kwietniu–maju 1940, według źródeł sowieckich i polskich*, [red. M. Skrzyńska-Pławińska], Warszawa 1996 (Indeks represjonowanych, t. 2): Manteuffel-Szoęge Edward Antoni, s. 123.

Manteuffel pisze, że po wrześniu 1939 r. rodzina starała się zebrać wieści o jej członkach: „Szwagier Jan Heurich i brat Edward Manteuffel zostali na wschodzie internowani przez wojska radzieckie”.

Zwracam uwagę na zażądane przez cenzurę skrócenie tego zdania, o śmierci brata Marii Manteufflowej, inżyniera elektryka Jana Heuricha (ur. 1909 r.) w Katyniu widziano przecież od wiosny 1943 r.

Powróćmy jednak do początków wojny, a wnet i niemieckiej okupacji. Koszmarny nalot Luftwaffe 25 września 1939 r. spowodował, że wśród wielu zniszczonych w mieście budynków spłonął i ten, w którym mieściło się Archiwum Oświecenia Publicznego, miejsce pracy Tadeusza Manteuffla od 1921 r. Od listopada 1939 r. znajdzie zatrudnienie w Archiwum Akt Nowych. Miesiąc wcześniej, dokładnie 31 października 1939 r., urodzi się jego córka – Anna.

Adam Moraczewski, syn socjalistycznego premiera Jędrzeja, był nie tylko współpracownikiem Tadeusza Manteuffla jako wybitny archiwista, ale także świetnym historykiem, autorem książki o Warszawie²⁹. Znów sięgam do wspomnień Manteuffla: „Poprosiłem go [jesienią 1939 r. – T.S.], aby mnie skontaktował z organizacją konspiracyjną, którą wyobrażałem sobie jako odpowiednik POW z czasów poprzedniej wojny światowej. Obiecał, że to uczyni, i po pewnym czasie zaprowadził mnie do mieszkania architekta Jerzego Makowieckiego przy ul. Flory 2. Okazał się on współpracownikiem organizacji wojskowej noszącej nazwę Służba Zwycięstwu Polski (SZP) i po przyjęciu ode mnie przysięgi zlecił mi sporządzanie sprawozdań z okupacyjnej prasy niemieckiej. Uzupełniałem je pod oddzielnym tytułem «Relacje» kursującymi obficie po mieście plotkami, bardziej lub mniej wiarygodnymi. [...] W początkach 1940 r. przejąłem z rąk mego kuzyna, Michała Walickiego³⁰, obowiązki sekretarza «Wiadomości Polskich», jednego z czasopism SZP-ZWZ-AK. W związku z tym referowaniem prasy niemieckiej zajął się ktoś inny. Nie jestem pewien, czy nie przy tej okazji wprowadziłem do ZWZ Aleksandra Gieysztora, przekazując go Makowieckiemu. Odegrał on potem wybitną rolę w ruchu konspiracyjnym”.

Do jesieni 1940 r. Tadeusz Manteuffel wraz z żoną i córeczką mieszkał w czteropiętrowym budynku przy ul. Chłodnej 39 na Woli. Był on własnością już nieżyjącego teścia, architekta Jana Heuricha. Na drugim piętrze mieszkała teściowa z jej młodszą córką Zosią, czyli szwagierką Tadeusza, pozostałe dwa piętra zajmowali

²⁹ Adam Moraczewski (1907–1942?) był uczniem Wacława Tokarza, doktoryzował się w 1934 r. Za udział w wojnie 1939 r. otrzymał Krzyż Walecznych. Na wiosnę 1940 r. aresztowany został na Słowacji, gdy był kurierem naszego podziemia, wydany Niemcom stał się więźniem Auschwitz. Notkę biograficzną o nim napisał T. Manteuffel, „Kwartalnik Historyczny” t. 53, 1939–1945, s. 550–551.

³⁰ Michał Walicki (1904–1966) był wybitnym historykiem sztuki, za działalność konspiracyjną kilka lat więzionym przez komunistów. Michał i Tadeusz byli cioteczno-wujecznymi braćmi, matka Michała Maria była siostrą ojca Tadeusza – Leona.

lokatorzy. Po utworzeniu przez Niemców getta konieczna stała się przeprowadzka, gdyż ul. Chłodna została włączona do „dzielnicy żydowskiej”. Tadeusz Manteuffel relacjonuje: „Szczęśliwym trafem dzięki pośrednictwu profesorowej Jadwigi Handelsmanowej dotarłem do Wandy Konówny, współwłaścicielki dwupiętrowego domu na skraju zabudowanego górnego Mokotowa, przy ul. Madalińskiego 69. Zajmowała ona w tym domu trzypokojowe mieszkanie na I piętrze, o rozmiarach zbliżonych do naszego na Chłodnej. Szczęśliwym dla nas trafem drugim współwłaścicielem domu był inż. architekt Mieczysław Neufeld, brat mojej uniwersyteckiej koleżanki. Zajmował on na II piętrze pięciopokojowe mieszkanie i gotów był zamienić je na mieszkanie teściowej na Chłodnej”. Brak tu informacji, że ta zamiana mieszkań nie została poświadczona na piśmie! Po prostu liczone, że okupacja niebawem się skończy, Niemcy wojnę przegrają i wszystko wróci do dawnego stanu rzeczy. Stało się inaczej. Obie rodziny żydowskie zginęły podczas Zagłady, dom przy ul. Chłodnej przestał istnieć, kamienica przy ul. Madalińskiego przeszła na własność kwaterunku, mieszkanie, w którym piszę ten tekst, odkupiliśmy od państwa.

Jesienią 1940 r. w okupowanej Warszawie powstał w konspiracji tajny Uniwersytet Warszawski, a w nim Sekcja Historyczna Wydziału Humanistycznego. Tak o tym opowiada Tadeusz Manteuffel we wspomnieniach opublikowanych w 1961 r.: „Inicjatywa wznowienia zajęć dla młodzieży pragnącej studiować tę właśnie dziedzinę wiedzy wyszła od grona dyrektorów i dyrektorek szkół średnich. Z ich ramienia zwróciła się dyr. Janina Dąbrowska do przedwojennego kierownika Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Marcelego Handelsmana, z propozycją zorganizowania takich zajęć. Nie mogąc z powodu ukrywania się przed okupantami podjąć się tego zadania, zaproponował mi, abym zajął się tą sprawą”³¹.

Stanisław Trawkowski pisze: „Zajęcia rozpoczął on z 6 studentami wykładowcami, a w ostatnim roku okupacji sekcja liczyła 90 studentów i 12 wykładowców. Manteuffel prowadził w jej ramach proseminarium i seminarium średniowieczne, wykladał historię wieków średnich”³². Przypomnę, że w zajęciach kształcących przyszłe kadry polskiej inteligencji uczestniczyli historycy tacy jak Władysław Tomkiewicz, Janusz Woliński, Ludwik Widerszal, Jadwiga Karwasińska, ukrywający się w Warszawie Józef Feldman i nawet Marceli Handelsman, ukrywający się w Milanówku, gdzie dojeżdżały do niego studentki z Warszawy. Do grona słuchaczek należała Krystyna, córka Melchiora Wańkowicza; po wojnie profesorami historii zostali Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Stanisław Kalabiński, Jerzy Michalski, Zbigniew Wójcik, Andrzej Wyczański i Andrzej Zahorski. Dodać

³¹ T. Manteuffel, *Wspomnienia*, w: *Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1961, s. 207–223. Tamże wspomnienia Jadwigi Karwasińskiej i Krzysztofa Dunin-Wąsowicza.

³² S. Trawkowski, *Tadeusz Manteuffel (1920–1970)*..., s. 422.

trzeba, że Tadeuszowi Manteufflowi udało się wciągnąć do współpracy także przedstawicieli innych dyscyplin, a więc Tadeusza Kotarbińskiego, Marię i Stanisława Ossowskich, Michała Walickiego.

Pisząc o życiu i działalności Tadeusza Manteuffla w okresie okupacji, nie należy zapominać, jak się nazywał. Oczywiście świetnie zdawał sobie sprawę, jakie to może mieć konsekwencje. „Niemieckie nazwisko jakie noszę – pisze w jednym z tekstów swych wspomnień – skłaniało mnie do zachowania jak największej rezerwy do Niemców, nawet tych, których uważałem za uczciwych. [...] Toteż kiedy po usunięciu z Archiwum Miejskiego pułkownika [Adama] Englerta dyr. [Witold] Suchodolski zaproponował mi objęcie kierownictwa tej placówki, stanowczo odmówiłem. Oświadczyłem, że z rąk niemieckich nie przyjmę żadnej nominacji i jestem raczej gotów porzucić służbę archiwalną”³³.

Nieco dalej czytamy: „W wydanej w początkach 1942 r. książce Hansa Joachima Beyera zostałem wymieniony imiennie z dopiskiem «Wissenschaftler mit politischen Einsatz». Dotychczas nie mogę zrozumieć, dlaczego autor spośród dość licznych wówczas męskich przedstawicieli mojej rodziny wybrał akurat mnie i przypisał mi przy tym «politischer Einsatz» [zaangażowanie – T.S.]. Padłem ofiarą jakiejś legendy, która kilkakrotnie przypisywała mi różne role w życiu społecznym”. W przypisie podano następujące informacje o książce Beyera: *Das Schicksal der Polen*, Leipzig und Berlin 1942. Na s. 132–154 autor podaje „Liste führender Politiker und Militärs nichtpolnischen Ursprungs”. W mej książce *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, w rozdziale „Polacy w oczach Niemców podczas II wojny światowej” zajmuję się tym samym niemieckim propagandowym drukiem. Książka miała też podtytuł *Rasse-Volkscharakter-Stammesart*, wymieniono w niej aż 711 nazwisk, dołączono też dodatkową listę „Führender Geistlicher [duchowni] mit nichtpolnischem Bluteseinschlag” na której umieszczono 60 księży³⁴.

Ze znakomitego dzieła Karola Mariana Pospieszalskiego *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce* dowiadujemy się, że dla zrealizowania koncepcji zniemczenia Generalnego Gubernatorstwa Hans Frank, oprócz wcześniej wprowadzonej grupy Volksdeutschen, „stworzył jeszcze jedną specjalną grupę, a mianowicie grupę osób pochodzenia niemieckiego. Stało się to pod koniec 1941”. W wewnętrznej instrukcji pisano: „Prócz członków narodu niemieckiego istnieje w GG większa liczba osób w całości lub w części niemieckiego pochodzenia, których przodkowie jednak w ciągu dziesiątek lat i stuleci, często bez własnej woli, zostali spolonizowani i w których dopiero teraz budzi się świadomość niemieckiego pochodzenia, względnie u których należy tę świadomość obudzić”³⁵. Grupa ta otrzymała nazwę

³³ T. Manteuffel, *Moja praca w Archiwum Akt Nowych*, w: *Walka o dobra kultury*. Warszawa 1939–1945, t. 1, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, s. 570–578, tu s. 576.

³⁴ T. Szarota, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996, s. 190.

³⁵ K.M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce*, cz. 2: *Generalna Gubernia. Wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958 (Documenta Occupationis, t. 6), s. 159–164.

Deutschstämmige. O przynależność do niej można było samemu złożyć wniosek, ale z wnioskiem mogła też wystąpić władza niemiecka. Otóż w żadnym znanym mi, opublikowanym tekście Tadeusz Manteuffel nie wspomina o propozycji otrzymanej od Michała Walickiego, głęboko tkwiącego w strukturach wywiadu i kontrwywiadu ZWZ-AK. Propozycja sprowadzała się do tego, by Tadeusz zgłosił się do Niemców z chęcią stania się Stammdeschem, a oczywistym celem miała być praca dla polskiego podziemia. Rodzinie przekazał swoją odpowiedź na tę propozycję: „Drogi Michale! Istnieje minimalna szansa, że Ty i ja przeżyjemy tę wojnę, wątpię też, że ją przeżyje ten, na którego zlecenie działasz. A kto po wojnie zwróci honor mojej córce?”

Przechodzę teraz do zapowiadanych w tytule tej części mego artykułu „kainowych zbrodni”. Jest wielce prawdopodobne, że Tadeusz Manteuffel mógł stać się jedną z ofiar tych dokonywanych przez skrajną prawicę bratobójczych mordów. Po raz kolejny zacytuję jego wspomnienia z edycji Stanisława Trawkowskiego: „Wiosną 1944 r., kiedy front wschodni przesunął się na ziemie polskie, nastąpiły w Warszawie wydarzenia, które wzburzyły nasze środowisko. Oto ukazały się listy osób mających opinie lewicowców. Byli to w znacznym stopniu współpracownicy BIP-u... [tekst urwany, zapewne na żądanie cenzury – T.S.]. Na listach figurowały nazwiska m.in. arch. J. Makowieckiego, prof. M. Handelsmana, H. Krahelskiej, prof. T. Kotarbińskiego, doc. L. Widerszala, doc. S. Ossowskiego z żoną [Marią], dr S. Płoskiego. Znalazło się tam również i moje nazwisko. Dopatrzyliśmy się w tej akcji ręki NSZ (Narodowych Sił Zbrojnych), ale nie przywiązywaliśmy do tego faktu większego znaczenia”³⁶.

Nim przytoczę dalszy fragment tej relacji, konieczny wydaje mi się mój komentarz jako historyka od lat zajmującego się dziejami lat wojny i okupacji.

Tadeusz Manteuffel słusznie pisze o listach w liczbie mnogiej. Takiej jednej, na której znajdowałyby się wszystkie wymienione przez niego osoby, po prostu nie było, mało tego, ani mnie, ani nikomu innemu nie udało się odnaleźć listy z nazwiskiem Manteuffla! W aktach Delegatury Rządu RP na Kraj natrafiłem na dwie takie listy, będące dla mnie „listami proskrypcyjnymi”, gdyż celem ich sporządzenia była eliminacja z podziemia nie tylko politycznych czy światopoglądowych wrogów, ale także dokonanie, przez „prawdziwych Polaków”, rasowej „czystki”.

Publicznie poinformowałem o tym w 2002 r. w artykule zamówionym przez „Tygodnik Powszechny” na 60-lecie utworzenia w Państwie Podziemnym „Żegoty”³⁷. Obie listy powstały w referacie IV Centralnej Służby Wywiadowczej dowództwa NSZ, noszącym nazwę Żydowsko-Komunistycznego. Pierwsza z lutego czy

³⁶ „Zapiski do wspomnień (1967–1970)”, por. przyp. 25, tu s. 325–327.

³⁷ T. Szarota, *Cisi bohaterowie*, „Tygodnik Powszechny” 22–29 XII 2002, nr 51–52. W tym tekście znalazł się mój postulat odznaczenia Ireny Sendlerowej Orderem Orła Białego. Otrzymała go 10 listopada 2003 r. z rąk prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

marca 1944 r. miała nagłówek: „W robocie”. Otwierał ją zapis następujący: „Widerszał Ludwik, żyd, uczeń Handelsmana, historyk, kom., zam. ul. Asfaltowa w Warszawie – rozpracowanie na ukończeniu”. Na liście datowanej 28 kwietnia 1944 r. zamieszczono nazwiska ośmiu osób. Co niebywałe, jest wśród nich redaktor naczelny „Biuletynu Informacyjnego” – Aleksander Kamiński! Przekazywano taką o nim wiadomość: „Żydofil, zawsze skłaniał się do skrajnej lewicy-komuny. Niepewne pochodzenie matki (żydówka lub Francuska, wzgl. żydówka francuska)”³⁸.

Zwracam uwagę, że wymieniony przez Tadeusza Manteuffla inżynier architekt Makowiecki – jedna z ofiar „kainowych zbrodni” – w moim tekście pojawia się po raz trzeci. Najpierw jako uczestniczący wraz z Marcelim Handelsmanem w roku 1937 w tworzeniu Klubów Demokratycznych, po raz drugi, jako przyjmujący od Tadeusza Manteuffla przysięgę wstępującego do SZP³⁹.

Powracam do wspomnień Manteuffla: „Gromem z jasnego nieba była wiadomość o uprowadzeniu w dniu 13 czerwca [1944 r.] obojga Makowieckich w nieznanym kierunku i zamordowaniu w tym samym dniu Ludwika Widerszala⁴⁰. Był on moim uczniem na proseminarium, a magisterium i doktorat zrobił u prof. Handelsmana. Habilitował się przed samą wojną z nowożytnej historii powszechnej, w konspiracji zaś wykładał w sekcji historycznej kursów uniwersyteckich i był współpracownikiem BIP-u. O postrzeleniu go dowiedziałem się w archiwum. Marysia powiadomiła mnie telefonicznie. Kiedy przyszedłem do mieszkania Widerszałów przy Asfaltowej 17, zastałem w pokoju frontowym ranionego w stanie agonalnym. Po chwili dostrzegłem w kącie Aleksandra Gieysztora, opróżniającego skrytkę podłogową. Żona Widerszala Elżbieta, będąca w ostatnich tygodniach ciąży, zrelacjonowała przebieg wypadków w następujący sposób: we wczesnych godzinach rannych zadzwoniło do drzwi kilku mężczyzn, którzy ją zapytali o męża, a wpuszczeni do mieszkania wylegitymowali Widerszala, zabrali jego dokumenty i zaprowadziwszy do pozbawionej okna łazienki ranili śmiertelnie strzałem w tył głowy. Zamierzali pierwotnie pozbawić życia i Widerszałową, ale wobec jej ciąży zaniechali tego zamiaru, poprzestając na związaniu i zamknięciu z teściową i paroletnią córeczką [Agnieszką] w sąsiednim pokoju. [...] Mijały tygodnie i wydawało się, że sprawa list proskrypcyjnych należy do pogrzebanych.

³⁸ Por. T. Szarota, *Listy nienawiści*, „Polityka” 1 XI 2003, nr 41, przedruk: idem, *Karuzela na placu Krasińskich. Studia i szkice z lat wojny i okupacji*, Warszawa 2007, s. 187–192.

³⁹ Życiorys Jerzego Makowieckiego dla *Polskiego Słownika Biograficznego* napisał Aleksander Gieysztor, PSB, t. 19, 1974, s. 224–225.

⁴⁰ Wspomnienie o nim w „Przeglądzie Historycznym” t. 36, 1946, s. 15–16 opublikował Tadeusz Manteuffel. Tak je zaczyna: „Do najtragiczniejszych ofiar minionej okupacji należy bez wątpienia śp. Ludwik Widerszał”, a tak kończy: „Padł jako jedna z ofiar wewnętrznych rozgrywek politycznych, zamordowany w dniu 13 czerwca 1944 roku przez bojówkę NSZ. Tragizm zaś jego zgonu leży w tym, że walcząc z okupacją niemiecką i będąc ścigany przez Niemców – zginął z rąk własnych rodaków”.

Atoli 14 lipca do willi w Milanówku, w której ukrywał się prof. Handelsman⁴¹, przyjechało samochodem dwóch osobników. Odbyszwy w cztery oczy rozmowę z profesorem zabrali go oni wraz z maszyną, na której coś pisał. Zajechali potem do mieszkania Haliny Krahelskiej, aresztując ją również. Okazało się później, że zawieźli oboje zatrzymanych do gestapo w Radomiu [...]. Aresztowanie prof. Handelsmana skłoniło mnie do opuszczenia Warszawy i ukrycia się u kuzynki Marysi, Bronisławy Cholewińskiej, w Morach koło Gołębek⁴².

W 2014 r. w papierach rodzinnych zupełnie niespodziewanie odnaleźliśmy zachowany przez Tadeusza Manteuffla list, który 23 lipca 1944 r. wysłała do niego z Warszawy do Mor żona Maria. Pisała w nim: „Aleksander [Gieysztor] się ukrywa, wszyscy jednogłośnie uważają, że jesteś znacznie więcej narażony z powodu [braku] ręki, niż ktokolwiek inny i jeżeli będą musieli przebierać to zaczną od Ciebie, jako łatwiejszego do rozpoznania. [...] Musisz zostać w Morach do chwili wejścia bolszewików, co może nastąpi szybciej niż nam się zdaje. Wszyscy się liczą z tym, że wtedy – w ciągu ostatnich 24 godzin – może nastąpić noc Św. Bartłomieja i od razu postarają się wybić wszystkich z listy, a w każdym razie łatwiejszych do odszukania”⁴³.

Kontakty z Jerzym Giedroyciem

Jeśli się nie mylę, opinia publiczna w Polsce o tym, że Tadeusz Manteuffel podczas swych pobytów w Paryżu widywał się i rozmawiał z redaktorem paryskiej „Kultury”, dowiedziała się dopiero w 1994 r. Stało się to dzięki wydaniu przez

⁴¹ Na listach proskrypcyjnych Marceli Handelsman pojawia się kilka razy. Bano się, że w powojennym, lewicowym rządzie będzie ministrem spraw zagranicznych. Przypomnę, że w młodości był związany z PPS. W 1943 r. pod pseudonimem Józef Krzemień wydał broszurę konspiracyjną *Między Wschodem a Zachodem*. Pisał w niej: „Polska powojenna musi być Polską ludową – zgodnie ze swoją strukturą społeczną. Musi być przede wszystkim chłopsko-robotnicza. W tej Polsce odnowionej gospodarzem musi się czuć chłop, robotnik i ta część inteligencji, co nigdy nie zdradziła męczeńskiej tradycji Polski walczącej o niepodległość, co nie odpadła od swojego przeznaczenia, co nie stała się grupą uprzywilejowaną, a żyjącą kosztem innych w państwie, jak to miało miejsce w ostatnich czasach przed wojną 1939 r. z jej odłamek” (s. 62).

⁴² Bronisława Cholewińska (1904–1964) była siostrą cioteczną Manteufflowej (matka Bronisławy była siostrą ojca Marii). W Morach znaleźli podczas okupacji schronienie m.in. Stefania Grodzieńska i Jerzy Jurandot. W „Wiadomościach Polskich” 7 VII 1944 r. ukazał się artykuł *Kainowe zbrodnie*. Sekretarzem redakcji był Tadeusz Manteuffel – to ostatni (117) numer jednego z najważniejszych pism konspiracyjnych.

⁴³ Fragment tego listu zacytowałem w tekście *Kilka wspomnień osobistych oraz przyczynki do okupacyjnego fragmentu działalności Aleksandra Gieysztora jako współpracownika BIP KG AK (wokół „kainowych zbrodni”)*, w: *Aleksander Gieysztor. Człowiek i dzieło*, red. M. Koczerska, P. Węcowski, Warszawa 2016, s. 151–164. Była to zapowiedź książki o „kainowych zbrodniach”, jaką zamierzałem napisać, przez kilkanaście lat zbierając do niej materiały. W 2024 r. doszedłem do wniosku, że autorem takiej książki już być nie chcę, a zgromadzoną olbrzymią dokumentację przekazałem Emilowi Maratowi i Michałowi Wójcikowi. Będą kontynuowali moją pracę.

Czytelnika książki Jerzego Giedroycia *Autobiografia na cztery ręce*, w opracowaniu Krzysztofa Pomiana. Znalazł się w niej ustęp następujący: „W latach sześćdziesiątych liczba naszych kontaktów krajowych uległa ponownie zmniejszeniu, acz nigdy nie spadła tak nisko jak przed Październikiem. Zarazem jednak nawiązały się nowe znajomości. Jedną z nich był Tadeusz Manteuffel, który dość często przyjeżdżał do Francji i z którym spotykałem się za każdym jego pobytem. Był to okres gdy tworzyłem «Zeszyty Historyczne» i zasięgałem jego rady na ten temat. Rozmawialiśmy o najnowszej historii Polski. Nasze poglądy były bardzo zbliżone. Różniliśmy się tylko w jednej sprawie: on przywiązywał zbyt wielką wagę do możliwości współpracy stypendialnej z Francuzami, zupełnie bagatelizując Stany Zjednoczone, o co miałem do niego pretensje. Najciekawsze materiały do historii Polski są przecież w bibliotekach i archiwach amerykańskich”⁴⁴. Na podstawie tego tekstu trudno ustalić, kiedy dokładnie nawiązana została ich znajomość. Tadeusz Manteuffel przebywał w Paryżu po wojnie czterokrotnie, w latach 1957, 1960, 1962, 1964. Kwartalnik „Zeszyty Historyczne” zaczął się ukazywać w roku 1962.

Dzięki odnalezionym przez prof. Marka Kornata w Maisons-Laffitte dwóm listom już wiemy, że spotkali się po raz pierwszy w czerwcu 1957 r. Oto fragment odręcznego listu z 12 czerwca Manteuffla do Giedroycia: „Szanowny Panie Redaktorze, korzystając z sugestii przesyłam dodatkową listę dezyderatów książkowych. Obejmuje ona 16 pozycji, byłbym więc wdzięczny za wiadomość, które z nich mają szansę przyjęcia. Ponieważ pobyt mój w Paryżu zbliża się do końca, chciałbym serdecznie podziękować za pomoc i życzliwość okazaną zarówno mnie osobiście, jak i Instytutowi Historii. Ostatni numer «Kultury» otrzymałem i szczerze gratuluję tak dobrego doboru treści. [...] Wyjeżdżam z Paryża w poniedziałek 17-go rano. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku”. Następnego dnia Giedroyc napisaną na maszynie odpowiedź wysłał zapewne na adres hotelu, w którym mieszkał adresat: „Szanowny Panie Profesorze, dziękuję za list i miłe słowa o «Kulturze». Przyslaną listę książek postaram się najszybciej załatwić. Będę wdzięczny za wiadomość z Warszawy, czy książki dotarły. [...] Materiały dotyczące «Najnowszej Historii Polski» tak mi rosną, że zastanawiam się coraz bardziej nad wydawaniem kwartalnego dodatku do «Kultury» w rodzaju przedwojennej «Niepodległości». Przypuszczam, że uda mi się ten kwartalnik uruchomić z początkiem przyszłego roku. W związku z tym mam dwie prośby, pierwsza by Pan Profesor zechciał w taki czy inny sposób kierować do nas materiały mające wartość historyczną, a które ze względów geopolitycznych nie mogą być obecnie publikowane w kraju. Sądzę, że mogłaby to być rzeczowa i celowa współpraca między krajem a emigracją. Druga prośba, to czy Instytut mógłby nam pomóc w skompletowaniu przedwojennej «Niepodległości». Brakuje mi niestety dużo numerów [podano

⁴⁴ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1994, s. 195.

brakujące – T.S.]. Wiem, że jest to prośba kłopotliwa, gdyż numery «Niepodległości» są trudne do dostania, pozatem jako druki przedwojenne nie mogą być wysyłane bez specjalnego pozwolenia za granicę. Gdyby jednak dało się coś zrobić, to będę niezmiernie zobowiązany. Byłaby to duża pomoc dla nas. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku»⁴⁵.

Nieco jeszcze informacji o kontaktach Tadeusza Manteuffla z Jerzym Giedroyciem znajdziemy w opublikowanej przez Marka Kornat korespondencji Giedroycia z Czesławem Miłoszem. Z listu wysłanego z Instytutu Literackiego do Stanów Zjednoczonych w lutym 1961 r. wynika, że Manteuffel prosił Giedroycia, zapewne w poprzednim roku, o przekazanie do Warszawy listy osób, do których IH PAN powinien wysłać makietę przygotowanego tomu *Historii Polski*. Giedroyc nie wykluczał zorganizowania dyskusji nad tą makietą⁴⁶. W liście do Miłosza, wysłanym po 10 czerwca 1970 r., znalazło się zdanie wypowiedziane przez Giedroycia: „Nigdy nie szukam kontaktu z krajowcami z własnej inicjatywy”. Innymi słowy to ewidentnie Manteuffel starał się dotrzeć do Giedroycia, a nie odwrotnie. W tym samym liście pojawia się ważna wiadomość: „Załączam notę biograficzną Dawida Fajnhauza i jego żony. Są obecnie w Izraelu, ale dla nich nie ma tam pracy. Pomijając, że przedmiot jego zainteresowań jest bliski memu sercu, ale bardzo go mi polecił prof. Manteuffel, a to dla mnie bardzo dużo znaczy»⁴⁷. Dawid Fajnhauz pracował w IH PAN w latach 1960–1969, był badaczem okresu Powstania Styczniowego i zajmował się stosunkami polsko-żydowskimi. I jeszcze jakże istotna wzmianka w liście do Miłosza wysłanym 11 października 1971 r.: „Po śmierci Manteuffla zacząłem zbierać podpisy do jego «In memoriam»»⁴⁸.

Nie ulega wątpliwości, że Tadeusz Manteuffel tylko niewielu osobom opowiadał o nawiązanych przez siebie kontaktach z Jerzym Giedroyciem. Zapewne wiedział o nich Aleksander Gieysztor, chyba także Zbigniew Wójcik. We wspomnieniu o dyrektorze IH PAN, który go zatrudnił i którego w jakiejś mierze był uczniem, Bronisław Geremek pisze: „W czasie swoich wyjazdów do Paryża spotkał się z Jerzym Giedroyciem dla dyskutowania profilu «Zeszytów Historycznych» (wspomniał, że spotkali się w restauracji Pod Królową Gęsią Nóżką w pobliżu dworca Saint-Lazare)»⁴⁹. Wynika z tego, że Bronek (był moim kolegą, przyjacielem moich przyjaciół – Kerstenów) po oddaniu legitymacji partyjnej w 1968 r. cieszył się zaufaniem Manteuffla.

⁴⁵ Kserokopie obu listów w zbiorach rodzinnych.

⁴⁶ Jerzy Giedroyc, Czesław Miłosz. *Listy 1952–1963*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2008, s. 468.

⁴⁷ Jerzy Giedroyc, Czesław Miłosz. *Listy 1964–1972*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2011, s. 372–374.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 476.

⁴⁹ B. Geremek, *Tadeusz Manteuffel był odważny w każdej sytuacji. Z rodu rycerskiego*. „Polityka” 9 III 2002, nr 10, s. 67–68.

Marzec 1968

Zacznę od wspomnień osobistych: „Było to 2 marca 1968 r., a więc sześć dni przed wiecem studenckim na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, który rozpoczął tzw. «wydarzenia marcowe». Zaproszono mnie na ul. Mysią, by w siedzibie GUKP-PiW, czyli cenzury, przedyskutować ze mną zastrzeżenia (określeniem «ingerencje» posługiwano się bardzo niechętnie) do maszynopisu mej pracy doktorskiej o osadnictwie miejskim na Dolnym Śląsku, którą zamierzało wydać Ossolineum. Już na wstępie należy zaznaczyć, że taki bezpośredni kontakt autora z cenzorem był czymś zupełnie wyjątkowym”⁵⁰. Doszło do niego, gdyż cenzura wrocławska uznała, że mój tekst w ogóle nie nadaje się do publikacji, natomiast warszawska stwierdziła, że należy, po poprawkach, książkę jednak wydać, skoro utworzono w IH PAN pracownię Dziejów Polski Ludowej. Zaznaczonych w maszynopisie przeszło 70 ingerencji mogłem się spodziewać, gdyż poruszałem w pracy tak drażliwe tematy, jak stosunki z sowieckimi komendanturami, wysiedlenie Niemców, zatarg polsko-czeski o ziemię kłodzką, osadnictwo żydowskie i skutki kieleckiego pogromu czy zjawisko szabru. Natomiast ogromnie mnie zaskoczyła prośba usunięcia z tekstu Edwarda Ochaba, aktualnego Przewodniczącego Rady Państwa. Jako bezpartyjny bez wahania na to się zgodziłem⁵¹.

Wspomnę jeszcze, że w piątek 8 marca 1968 r. rano poszedłem do BUW-u, aby kontynuować przeglądanie, odłożonych dla mnie, roczników „Nowego Kuriera Warszawskiego”, wykorzystywanego jako źródło historyczne do przygotowywanej przeze mnie książki o życiu codziennym w okupowanej Warszawie. Byłem zresztą pod wrażeniem zbieżności zamieszczanych w tym „szmatławcu” tekstów antysemickich z tymi pojawiającymi się na łamach „Trybuny Ludu”, czyli organu PZPR. Z okien budynku BUW-u oglądałem studencki wiec, a potem jego brutalne rozpędzanie przez „aktyw robotniczy”, wkraczający na teren uczelni od ul. Oboźnej.

Posłużę się jeszcze jednym świadectwem. Jest to zapis w dzienniku historyka prof. Władysława Czaplińskiego, który przyleciał do Warszawy z Wrocławia 9 marca: „Widziałem się zarówno z Jaremą [Maciszewskim], jak i Adamem [Kerstenem]. Obaj pod wrażeniem wczorajszych rozruchów na uniwersytecie. Jarema był wówczas w gmachu i brał udział w uspokajaniu tłumu. Wiec był

⁵⁰ T. Szarota, *Moja rozmowa na ul. Mysiej*, w: *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000, s. 205–214, tu s. 205. To był mój pomysł z 1995 r. rozesłania przez IH PAN ankiety dotyczącej kontaktów historyków z cenzurą.

⁵¹ Edward Ochab (1906–1988) był członkiem KPP, Przewodniczącym Rady Państwa w latach 1964–1968, zaś w latach 1954–1968 należał do Biura Politycznego KC PZPR. W *Nowej encyklopedii powszechnej PWN* (t. 4 z 1996 r., s. 579) wzmianka o nim tak się kończy: „W następstwie wydarzeń marcowych 1968 wycofał się z życia politycznego”. Ewidentnie został zeń usunięty przez „frakcję moczarską”.

zakazany przez prorektora [Zygmunta] Rybickiego. [...] Jarema przyznaje, że to nie było rozpędzanie tłumu, ale masakra pałkami, przy czym bito i kopano nawet leżących na ziemi, musiano wezwać pogotowie. Obaj niesłychanie przygnębieni”⁵². Jeśli kiedyś w przyszłości ktoś napisze biografię prof. Jaremy Maciszewskiego⁵³, koniecznie musi też uwzględnić jego ocenę wydarzeń marcowych, pisząc o nim jako kierowniku Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR w latach 1975–1981 oraz członku KC PZPR w latach 1986–1990.

Dotyczy to tym bardziej kogoś, kto podejmuje trud napisania biografii Tadeusza Manteuffla. W posiadanej przez rodzinę kserokopii listu, który Lucjan Dobroszycki 10 października 1970 r. wysłał z Nowego Jorku do mieszkającego w Londynie Tadeusza Żenczykowskiego, czytamy: „W okresie wydarzeń marcowych Manteuffel większą część dnia spędzał na uniwersytecie, a w dniu 11 marca na zebraniu wszystkich pracowników IH PAN napiętnował akcję milicji przeciwko studentom, a także antyżydowską nagonkę. Jednocześnie stanowczo sprzeciwiał się zwolnieniu pracowników z uwagi na ich pochodzenie lub z powodów politycznych”. Inny emigrant, Józef Lewandowski, żegnając go w tekście opublikowanym w paryskiej „Kulturze” napisze: „Warto w tym miejscu przypomnieć postawę Tadeusza Manteuffla w marcu 1968 r. Zdawał sobie sprawę, że ruch studencki jest «porywaniem się gołymi pięściami na moczary», że ruch ten, przez władze celowo sprowokowany, pociągnie za sobą represje przeciwko światu intelektualnemu. Wiedział również, że tchórzliwe milczenie niczego nie uratuje. Był jednym z inicjatorów ruchu protestu uczonych. Jego przemówienie 12 marca 1968 r. na ogólnym zebraniu instytutu było pełne pasji. Podobnie jak i uchwalona rezolucja protestacyjna przeciwko biciu i szczuciu. A jednocześnie były one [przemówienie i rezolucja – T.S.] wypracowane w szczegółach, by nie zawierały nic, żadnych ukłonów, kompromisów, które odpowiednio spreparowane mogłyby posłużyć do notatki prasowej, że postępowanie władz znajduje aprobatę”⁵⁴. Ja także brałem udział w tym zebraniu, świetnie pamiętam panującą na nim atmosferę, niestety nie zrobiłem notatek, ale jestem przekonany, że właściwa jest data podana przez Lewandowskiego, a nie ta z listu Dobroszyckiego. W przeddzień zebrania pracowników IH PAN, zwołanego przez naszego dyrektora, które odbyło się w Sali Lelewelewskiej, a więc 11 marca 1968 r., miało miejsce posiedzenie zatrudnionych w nim członków PZPR.

Posiadamy, datowaną tegoż dnia, nie tylko relację z tej partyjnej narady, ale zarazem obszerny raport agenturalny o sytuacji politycznej panującej w kierowanej

⁵² W. Czapliński, *Dziennik z lat 1958–1981*, red. T. Siewierski, Warszawa 2024, zapis z 10 III 1968, s. 311–312.

⁵³ Mało znany jest fakt, że dwaj stryjowie Jaremy Maciszewskiego, Stanisław i Mieczysław zostali zamordowani w Katyniu, *Rozstrzelani w Katyniu. Alfabetyczny spis 4410 jeńców polskich z Kozielecka rozstrzelanych w kwietniu–maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, [red. M. Skrzyńska-Pławińska], Warszawa 1995 (Indeks represjonowanych, t. 1), s. 146.

⁵⁴ J. Lewandowski, *Straty kultury polskiej. Tadeusz Manteuffel*, „Kultura” 1970, nr 11, s. 132–135, tu s. 133.

przez Tadeusza Manteuffla naukowej placówce. „Notatkę” na podstawie owego, jak je nazwie, „doniesienia źródła”, sporządził 22 marca 1968 r. kpt. Leszek Budzikowski, inspektor Wydziału IV Departamentu III MSW⁵⁵. Autor „doniesienia” podpisał je pseudonimem „Stanisław”, wciąż nie udało się zidentyfikować tego agenta, moim zdaniem był to zatrudniony w naszym instytucie historyk, jednocześnie współpracownik wiadomego resortu, a wcale nie jest pewne, że musiał to być mężczyzna...

Początek „Notatki” brzmi następująco: „«Stanisław» scharakteryzował sytuację polityczną, jaka aktualnie istnieje w Instytucie Historii PAN. Zdaniem «Stanisława» na sytuację, która zaistniała obecnie w Instytucie Historii złożył się długoletni proces zasilania IH osobami narodowości żydowskiej. Głównym sprawcą tego stanu było kierownictwo Wydziału I PAN, a personalnie – sekretarz Wydziału I – prof. Stefan Żółkiewski. Najjaskrawszym przykładem jest narzucanie do pracy w IH dr Józefa Lewandowskiego (Lipszyca) w 1964 r., a obecnie prof. Karola Laptera, usuniętego z partii i z pracy z WSNS za poglądy proizraelskie.

Drugim kanałem, którym zasilano IH wspomnianymi wyżej osobnikami, była polityka stypendiów doktoranckich. Korzystano w tych przypadkach, kiedy nieobecni byli w kraju niektórzy członkowie kolegium kierowniczego jak prof. Czesław Madajczyk lub prof. Stefan Kieniewicz, pełniący funkcję wicedyrektorów IH. Prof. Tadeusz Manteuffel – dyrektor Instytutu Historii, z przekonania liberał, ponadto w ostatnim okresie powiązany rodzinnie ze środowiskiem żydowskim poprzez małżeństwo córki z dr Tomaszem Szarotą (Blüthem) – nie stanowił jakiegś skutecznej tamy, nie mówiąc o prof. Leonie Grosfeldzie, który w sposób «cichy» robił wszystko, aby tego typu ludzie znaleźli się w IH”.

Edytorzy cytowanego dokumentu przekazali w przypisach rzetelnie zebrane informacje biograficzne o wymienionych w nim osobach. Żałuję, że nie uznano za idiotyzm sugestii powiązania przeze mnie Tadeusza Manteuffla „ze środowiskiem żydowskim”. Wspomnę, że z Józefem Lewandowskim i Karolem Lapterem, jako emigrantami z 1969 r., zetknęliśmy się jako podpisanymi na opublikowanym w paryskiej „Kulturze” pożegnaniu zmarłego Manteuffla. Zabrakło mi wyjaśnienia, że w momencie utworzenia IH PAN wprowadzono zasadę, że dyrektorem może być bezpartyjny, ale jednym z dwóch jego zastępców zawsze musi być członek PZPR. W latach 1953–1957 i 1961–1968 był nim przedwojenny komunista Leon Grosfeld, a w latach 1962–1968 Czesław Madajczyk, dyrektor 1971–1983.

W dalszej części „Notatki” czytamy: „Najgorsza sytuacja zaistniała w organizacji partyjnej IH, zmajoryzowanej przez elementy prosyjonistyczne, mające głębokie związki i powiązania z innymi tego typu elementami w innych placówkach naukowych, przede wszystkim w Uniwersytecie Warszawskim. [...] Obecnie I sekretarzem jest prof. Tadeusz Łepkowski, który przez długi okres

⁵⁵ Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 1, red. nauk. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2009, s. 670–675.

czasu przebywał poza krajem i nie jest zorientowany dobrze w sprawach krajowych. Wykazujący poza tym ciągoty liberalne i pewien filosemityzm, mający uzasadnienie w tym, że przez długi okres czasu związany był naukowo z działem, kierowanym przez prof. Witolda Kulę, gdzie większość pracowników naukowych stanowią osobnicy narodowości żydowskiej. [...] Przyjacielem Łepkowskiego jest doc. Jerzy Jedlicki (brat Witolda Jedlickiego) – kreowany przez prof. Kulę na jego następcę w dziale III IH. Nie bez znaczenia jest fakt, że drugim sekretarzem jest dr Bronisław Geremek – inteligentny i zręczny gracz, potrafiący sterować Łepkowskim w zamierzonym przez siebie kierunku. [...] Charakteryzując ogólnie poszczególne osoby z grupy prosyjonistycznej «Stanisław» stwierdził, że do najbardziej zacieklej należą: doc. Jerzy Jedlicki, dr Józef Lewandowski, dr Bronisław Geremek, doc. Łukasz Hirszowicz, prof. Leon Grosfeld, dr Krystyna Kerstenowa”.

Istotny fragment „Notatki” dotyczy przebiegu posiedzenia członków PZPR, które odbyło się w przededniu spotkania wszystkich zatrudnionych w IH PAN. Kapitan Budzikowski przytacza opinię „donosiciela”, „że zwołanie zebrania partyjnego w IH już w dniu 11 III br. (prawie najwcześniej spośród wszystkich placówek naukowych Wydziału I PAN) nie było dziełem przypadku”. Potem zostają wymienieni ci, którzy nadawali ton zebraniu partyjnemu. Oprócz już nam znanych pojawiają się nowe nazwiska: dr Ryszarda Czepulis-Rastenis, dr Halina Jankowska „oraz doktorant [Wiktor] Dłuski (syn Ostapa Dłuskiego) – niebędący zresztą członkiem partii”. Przytoczono za raportem agenta sens konkretnych wystąpień. Dowiadujemy się więc, że „Doc. Jedlicki mówił w swoim wystąpieniu o coraz wzmagającej się fali antysemityzmu, w nurt którego chce się skanalizować nastroje i niezadowolenie społeczeństwa, o braku wolności, swobody słowa, twórczości, antyintelektualnym nastawieniu kierownictwa partii, deprecjacji nauk społecznych itp. Solidaryzował się z postulatami prosyjonistycznych prowodyrów wśród studentów i pracowników Wydziału Filozoficznego UW. [...] Dr Józef Lewandowski nawoływał do pójścia w ślady Czechosłowacji, a doc. Łukasz Hirszowicz w kontekście swego wystąpienia próbował jeszcze bronić polityki Izraela”.

Stwierdziwszy, że „reakcja zapanowała w partii niepodzielnie”, Jerzy Jedlicki zwrócił swoją legitymację. Kilka miesięcy później, w proteście przeciwko naszej „bratniej pomocy” Czechosłowacji w sierpniu 1968 r., poszli jego śladem Lucjan Dobroszycki, Bronisław Geremek, Krystyna Kerstenowa, Tadeusz Łepkowski i Krystyna Zienkowska. Łukasz Hirszowicz, wybitny badacz stosunków państwa żydowskiego ze światem arabskim, wyemigrował do Izraela, Józef Lewandowski – do Szwecji, stając się cenionym współpracownikiem paryskiej „Kultury” i „Zeszytów Historycznych”⁵⁶.

⁵⁶ Por. S.M. Nowinowski, *Wkład Józefa Lewandowskiego w dorobek historiograficzny Instytutu Literackiego w Paryżu*, w: *„Zeszyty historyczne” z perspektywy półwiecza*, red. S.M. Nowinowski, R. Stobiecki, Warszawa 2017, s. 91–107.

Myliłby się ktoś sądząc, że we władzach Polskiej Akademii Nauk panowała jednomyślność w ocenie studenckiego buntu, zachowania władz, a także postawy takich uczonych, jak Tadeusz Manteuffel, którego wypowiedź z 12 marca odbiła się w Warszawie głośnym echem. Na posiedzeniu Sekretariatu Naukowego PAN w dniu 23 kwietnia 1968 r. przyjęto uchwałę, przekazaną prasie, w której pisano: „Krytycznie oceniamy nieodpowiedzialną postawę części pracowników naukowych PAN, w tym niektórych członków PAN, którzy w okresie początkowych dni wydarzeń marcowych zamiast zdecydowanie poprzeć linię partii, przyjęli postawę chwiejną i w nielicznych przypadkach postawę niezgodną z dobrym imieniem pracownika naukowego Polski Ludowej”. Trzy dni później odbyło się posiedzenie Prezydium PAN, którego członkiem był Tadeusz Manteuffel. „Odmawiam – powiedział – Sekretarzowi Naukowemu prawa zabierania głosu w stosunku do innych członków Akademii, których ani nie konsultowano w tej sprawie, ani też nie rozważano motywów ich postępowania. Stwierdzam, że jestem człowiekiem już w latach posuniętym, że to co robię, robię z rozmysłem i świadomością i dlatego nie uważam za możliwe zgodzić się, aby Sekretariat Naukowy bił się w moje piersi. Jeśli uznam mą winę, a tej winy nie widzę, to sam bym się potrafił w tę pierś uderzyć”⁵⁷.

W publikacji, z której tu korzystam, zamieszczono dokument o jakże istotnym znaczeniu. Jest to mianowicie notatka kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Andrzeja Werblana z 24 kwietnia 1969 r., dotycząca przeprowadzonych wówczas wyborów nowych członków PAN. Znalazł się tam postulat następujący: „Biorąc pod uwagę aktywną i negatywną działalność prof. Tadeusza Manteuffla i Jana Kielanowskiego [dyr. Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN – T.S.], należy odwołać ich ze stanowisk dyrektorów instytutów PAN”⁵⁸.

„Życie po życiu” Kalendarium

Rok 1970

- 23 września
- odręczny list kondolencyjny Andrzeja Zahorskiego, przesłany wdowie dr Marii Manteufflowej (tekst aneks 1).
 - w nekrologu zamieszczonym we „Współczesności” o zmarłym dzień wcześniej T. Manteufflu: „Niestrudzony organizator

⁵⁷ *Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL*, t. 2: *Materiały partyjne (1950–1986)*, oprac. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2012, Notatka Komitetu Zakładowego PZPR PAN z posiedzeń Sekretariatu Naukowego i Prezydium PAN, s. 312–321. Za zwrócenie mi uwagi na tę publikację i przesłane kserokopie serdecznie dziękuję Panu Andrzejowi Brzezickiemu.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 354.

- życia naukowego i uniwersyteckiego w Polsce, wybitny uczony, który wniósł nieprzemijający wkład w rozwój polskiej nauki historycznej, prawy i szlachetny człowiek, wielki Polak. Ta śmierć jest bolesnym ciosem dla całej polskiej kultury”.
- 24 września – art. *Po zgonie prof. dr Tadeusza Manteuffla* w „Życiu Warszawy” autorstwa Aleksandra Gieysztora.
- 25 września – w nekrologu, który ukazał się w „Ekspresie Wieczornym”, napisano: „Nauka polska traci swego wybitnego przedstawiciela i ponosi niepowetowaną stratę”.
- 26 września – w Alei Zasłużonych na Powązkach odbył się pogrzeb z udziałem kilkuset osób. Przemawiali m.in. prezes PAN Janusz Groszkowski, uczeń Jerzy Dowiat, współpracownicy Aleksander Gieysztor, Stefan Kieniewicz, Janusz Tazbir.
- 3 października – w „Polityce” art. *Tadeusz Manteuffel* autorstwa Andrzeja Wyczańskiego.
- 4 października – w „Kulturze” art. *Człowiek i badacz* autorstwa Janusza Tazbira i Stanisława Trawkowskiego, ucznia profesora.
- 10 października – maszynopis listu wysłanego przez Lucjana Dobroszyckiego z Nowego Jorku do Tadeusza Żenczykowskiego w Londynie. Jest w nim informacja, że Manteuffel „był jednym z najpoważniejszych kandydatów do nagrody Jurzykowskiego na rok przyszły”. Także postulat: „Ktoś powinien wystąpić z jakąś inicjatywą, np. ufundowania stypendium Jego imienia dla dwóch – trzech studentów historii”. Autor listu pracował w IH PAN w latach 1955–1969, wyemigrował najpierw do Włoch, potem do Stanów Zjednoczonych.
- 11 października – we „Wrocławskim Tygodniku Katolików” art. Tadeusza Brzostowskiego *Z żałobnej karty. Śp. Profesor dr Tadeusz Manteuffel*. W tym tekście: „Był uczniem człowieka o szerokich horyzontach i dużej wiedzy, prof. Marcelego Handelsmana. [...] Cechował Go wielki chart ducha i silna wola. Był bardzo wymagający od siebie i od innych. [...] Był wbrew pozorom oschłości, człowiekiem wielkiego serca i bardzo skromnym”.
- Listopad – w paryskiej „Kulturze” art. Józefa Lewandowskiego *Straty kultury polskiej – Tadeusz Manteuffel*. Autor był pracownikiem IH PAN w latach 1964–1969, wyemigrował do Szwecji. W tym samym numerze opublikowano *Oświadczenie historyków polskich na uchodźstwie w związku ze śmiercią Prof. Tadeusza Manteuffla*. Zakończenie owego *In memoriam* brzmi: „Występując w obronie nauki, prof. Manteuffel

potrafił zachować godność osobistą i wykazać dużą odwagę cywilną. W okresie czystek roku 1968 stanowczo odmawiał usuwania pracowników naukowych Instytutu, atakowanych z pozycji politycznych lub rasowych. Z jego śmiercią nauka historii traci wielkiego znawcę Średniowiecza, cenionego w Kraju i za granicą, a Polska jednego ze swych wybitnych uczonych o wielkim autorytecie moralnym”. Tekst podpisały 63 osoby, wśród nich Marian Kukiel, Piotr Wandycz, Leon Koczy, Adam i Lidia Ciołkoszowie, Józef Garliński, Kazimierz Dziewanowski, Oskar Halecki, Wacław Jędrzejewicz, Halina Konopczyńska-Haitzmanowa (córka Władysława), Walentyna Rudzka (koleżanka ze studiów, też uczennica Handelsmana), emigranci Karol Lapter, Dawid Fajnhauz, Paweł Korzec, Lucjan Dobroszycki i Józef Lewandowski.

- 6 grudnia
- w londyńskich „Wiadomościach” opublikowano tekst Ś. P. Tadeusz Manteuffel, przedrukowując informacje zaczerpnięte z paryskiej „Kultury”.
 - w Paryżu ukazał się przekład *Narodzin herezji – Naissance d'une hérésie* (tł. Anny Posner). Autor chyba już tej książki nie ujrzał.

Rok 1971

- 4 marca
- w przeddzień urodzin Tadeusza Manteuffla Szymon Datner wysłał list do Marii Manteufflowej (tekst aneks 2).
- Kwiecień
- w „Stolicy” (nr 14/15) ukazuje się art. Olgierda Budrewicza *Manteufflowie*.
 - w „Przeglądzie Humanistycznym” postać Tadeusza Manteuffla przypomina jego uczeń Jerzy Dowiat.
 - w „Kulturze i Społeczeństwie” (nr 3) pisze o nim Stefan Kieniewicz.
 - w „Archeionie” (t. 55) *Wspomnienie pośmiertne* o Tadeuszu Manteufflu publikuje Piotr Bańkowski.
 - podobne w „Nauce Polskiej” (nr 6) zamieszcza Aleksander Gieysztor, tak je rozpoczynając: „Rok minął od zgonu Tadeusza Manteuffla, a nie ustępuje uczucie pustki, jaką po sobie pozostawił. W środowisku historyków nadal odwołujemy się do myśli i w rozmowach do jego opinii, jak gdyby mógł on jeszcze je wypowiadać w obchodzących nas i jego sprawach”. Kończąc pisze: „Pozostanie on w naszej pamięci jako swoisty dla naszego środowiska i naszego czasu wzorzec człowieka czynu”.

Rok 1972

- w londyńskich „Tekach Historycznych” (t. XVI, 1969–1971) ukazuje się obszerny tekst Oskara Haleckiego *In memoriam Tadeusz Manteuffel (1902–1970)*. Przypomniano tu jego „wzruszające przemówienie”, jakie wygłosił on 16 I 1946 na akademii żałobnej poświęconej pamięci Marcelego Handelsmana. Halecki pisze o „dobroci serca i niezłomnym charakterze” Manteuffla oraz o jego wytrwałej pracy „dla nauki i wychowania młodzieży, która mu zapewnia zaszczytne miejsce w historiografii naszej, uznanie na emigracji tak samo jak w Kraju” (autor przesłał rodzinie rękopis).
- 2 lipca – w „Kulturze” Stanisław Herbst przypomina Tadeusza Manteuffla w art. *W kręgu mediewistyki*.
- Lipiec – „Czytelnik” wydaje książkę Olgierda Budrewicza *Sagi warszawskie z rozdziałem o rodzinie Manteuffłów*.
- 19 października – w „Literaturze” art. Jerzego Janusza Tereja (zatrudnionego w IH PAN, zm. w 1979 r.) *Sukcesja*. Wymienia on „wielkie postacie Krzywickich, Handelsmanów, Kotarbińskich, Czarnowskich, Manteuffłów. Poczet mądrych, pięknych, szlachetnych ludzi – służących zawsze Polsce, tak jak najlepiej tę służbę rozumieli”.
- Listopad – PWN wydaje tom *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*. W komitecie redakcyjnym uczestniczą Jerzy Dowiat, Aleksander Gieysztor, Janusz Tazbir i Stanisław Trawkowski. Jest to książka stworzona przez przyjaciół, kolegów i uczniów dla uczczenia pamięci Tadeusza Manteuffla, choć miała być Księgą Jubileuszową na Jego 70-lecie.

Rok 1974

- w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. XIX) został opublikowany życiorys Tadeusza Manteuffla, napisany przez Aleksandra Gieysztora. Ocena postaci jest tu następująca: „Jego silną osobowość zarysowały liczne wspomnienia pośmiertne, uwypuklając – obok zasług badawczych, dydaktycznych i organizacyjnych – twardą stanowczość, obowiązkowość, prawość i odwagę cywilną, a także kulturę osobistą i ukrywaną wrażliwość”. Podano też informację: „Pozostawił córki Annę (ur. 1939) zamężną Szarotową, historyczkę i Małgorzatę (ur. 1944) zamężną Cymborowską, biochemikę”. Nie pominęto też innych: „Odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi (1933), Krzyżem Kawalerskim

Odrodzenia Polski (1950), Sztandarem Pracy II kl. (1951), Komandorią Odrodzenia Polski (1954), Sztandarem Pracy I kl. (1964)”.

Rok 1975

- we florenckim wydawnictwie Sansoni ukazało się włoskie tłumaczenie *Narodzin herezji – Nascita dell’Eresia. Gli adepti della povertà volontaria nel medioevo* (przekład Davide Bigalli, wstęp Bronisław Geremek).

Rok 1976

- PWN wydaje książkę Tadeusza Manteuffla *Historyk wobec historii. Rozprawy nieznane. Pisma drobne. Wspomnienia*, w opracowaniu ucznia Stanisława Trawkowskiego (1920–2008) i z jego obszernym posłowiem. Píše w nim: „Tadeusz Manteuffel łączył rozległość zainteresowań humanistycznych i twórczości naukowej za skrupulatnością archiwisty, zmysł organizatorski z zaradną pilnością w kierowaniu stworzonymi przez siebie warsztatami pracy, poczucie odpowiedzialności za działania własne i swego środowiska z mocą charakteru, niezwykłą skromność z surową dbałością o godność osobistą. Pod pozorami oschłości skrywał łagodność serca”.
- 11 kwietnia – „Kultura” (nr 15) zamieszcza art. Benedykta Zientary *Historyk wobec historii*, będący recenzją edycji pism Tadeusza Manteuffla, przygotowanej przez Trawkowskiego.

Rok 1982

22 lutego

- na warszawskim osiedlu Gocław jedna z ulic otrzymała nazwę Tadeusza Manteuffla (poprzeczna od Tatarkiewicza, nieopodal placu Kotarbińskiego).
- Detroit Wayne State University Press publikuje książkę Tadeusza Manteuffla *The Formation of the Polish State. The Period of Ducal Rule, 963–1194*, w tłumaczeniu i ze wstępem Andrew Gorskiego (jest to przekład tekstu z książki *Historyk wobec historii*).

Rok 1984

- życiorys Tadeusza Manteuffla zamieszczono w *Biogramach uczonych polskich*, wydanych przez Ośrodek Informacji Naukowej PAN, w oprac. Andrzeja Śródki i Pawła Szczawińskiego. Fragment tekstu: „Był wybitnym organizatorem

nauki; po II wojnie światowej reaktywował Instytut Historyczny UW i Towarzystwo Miłośników Historii; był jednym z głównych projektodawców reformy studiów historycznych; zorganizował w Warszawie międzynarodową konferencję na temat początków państw europejskich IX–XII wiekach (1965); w okresie stalinowskim krytykował obowiązujący program ideologiczny i dążność do zerwania z ciągłością nauk historycznych w Polsce”.

Rok 1986

- włoskie wydawnictwo Sansoni wznawia we Florencji książkę Tadeusza Manteuffla *Nascita dell'Eresia*, ze wstępem Bronisława Geremka.
- „Czytelnik” wydaje książkę *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci* z tekstem Stanisława Trawkowskiego o Tadeuszu Manteufflu. Fragment: „Ośrodki dyspozycji politycznej Polski Ludowej ceniły jego fachowość, rzetelność i uczciwość, wbrew pomysłom neofickich zwolenników dogmatycznych schematów powierzały profesorowi, już przed wojną związanemu z kołami postępowej profesury, ważne funkcje w kierowaniu humanistyką, kierownictwo sekcji humanistycznej Rady Szkół Wyższych (1947–1948), a następnie Rady Głównej do Spraw Nauki i Szkolnictwa Wyższego (1949–1953), dziekana Wydziału Humanistycznego UW (1948–1950), jego prorektora (1951–1953). Gdy PTH przeżywało kryzys, wybrany został prezesem jego zarządu głównego (1950–1953)”.

Rok 1990

- w „Biuletynie Archiwum Polskiej Akademii Nauk” (nr 33. Na prawach rękopisu) art. Hanny Dymnickiej-Wołoszyńskiej *Materiały Tadeusza Manteuffla /III–192/* dotyczący spuścizny uczzonego, tam przechowywanej, s. 61–132.

Rok 1992

5 stycznia

- z okazji 90. rocznicy urodzin Tadeusza Manteuffla Poczta Polska wyemitowała znaczek z jego podobizną i napisem Tadeusz Manteuffel 1902–1970 (nominał 2500 zł). W pierwszym dniu obiegu wydano też okolicznościową kopertę z napisem Tadeusz Manteuffel 1902–1970 historyk mediewista.

Rok 1994

5 stycznia

- decyzją sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk otrzymuje nazwę Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Podpisał wiceprezes sekretarza naukowy Andrzej Wyczański.
- w *Encyklopedii Warszawy* umieszczono hasło *Manteufflowie, Manteufflowie-Szoego, bracia* z informacjami biograficznymi o Tadeuszu, Leonie (1904–1973) chirurgu oraz Edwardzie Antonim (1908–1940) grafiku, internowanym w obozie w Starobielsku, zamordowanym przez NKWD (miejsca i daty śmierci nie podano).

Rok 1995

- z okazji 25-lecia śmierci Tadeusza Manteuffla „Przegląd Historyczny” (z. 3–4) publikuje po raz pierwszy, na podstawie przechowywanego przez rodzinę maszynopisu z odręcznymi poprawkami, pełny tekst przemówienia wygłoszonego przezeń na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie 13 IX 1958 r.
- w PWN ukazuje się ósme, ostatnie wydanie podręcznika uniwersyteckiego Tadeusza Manteuffla *Historia powszechna. Średniowiecze* (wyd. I, 1965).

Rok 1996

- w *Nowej encyklopedii powszechnej PWN* (t. 4) hasła biograficzne o pięciu przedstawicielach rodziny Manteuffłów, przy Tadeuszu umieszczono jego fotografię.

Rok 1997

- dzięki poznańskiemu wydawnictwu „Kurpisz” opublikowany został reprint dzieła Tadeusza Manteuffla *Dzieje wczesnego Średniowiecza*, które ukazało się w 1938 r. w ramach *Wielkiej historii powszechnej* Księgarni Trzaski, Everta i Michalskiego w Warszawie.

Rok 2002

- 5 marca, w 100. rocznicę urodzin Tadeusza Manteuffla „Gazeta Wyborcza” zamieszcza wspomnienie o nim *Realista z zasadami* pióra Henryka Samsonowicza (zm. w 2021 r.). Były rektor UW tak pisał o jednym ze swych nauczycieli:

„Był pragmatykiem, który do drugorzędnych spraw nie przywiązywał większego znaczenia. Stąd zgadzał się na stosowanie frazeologii, na udział prominentów władzy w gremiach podejmujących decyzje, ale nie wahał się wypalić słowa prawdy, gdy w grę wchodziły ważne problemy. [...] Należał do tych historyków, którzy budowali, nawet w czasach temu niesprzyjających «zjednoczoną Europę» ludzi nauki. Europę wspólnych wartości”.

- 9 marca, z tej samej okazji, Bronisław Geremek zamieszcza w „Polityce” (nr 10) tekst *Tadeusz Manteuffel był odważny w każdej sytuacji. Z rodu rycerskiego*. O IH PAN, w którym sam pracował, napisze: „Dzięki niemu stał się ten instytut nowoczesnym ośrodkiem badań historycznych, w którym pamiętano o poszanowaniu prawdy historycznej nawet w odniesieniu do historii najnowszej. Dał też instytut schronienie różnym «niepokornym» którzy dzięki Tadeuszowi Manteufflowi mogli prowadzić badania naukowe”.
- w *Słowniku patronów ulic Warszawy* pod red. Stanisława Ciepłowskiego umieszczono krótki życiorys Tadeusza Manteuffla, którego imię nadano jednej z ulic osiedla Gocław (Praga Południe).

Rok 2011

- 23–25 kwietnia
- w „Rzeczpospolitej” ukazuje się duży tekst Agnieszki Rybak poświęcony rodowi Manteuffłów *Wybór rotmistrza Manteuffel-Szoega*. W leadzie czytamy: „Decyzja rotmistrza Andrzeja, który podczas wojny ze Szwecją opowiedział się po stronie króla polskiego, zdeterminowała na wieki los przyszłych pokoleń. Rodzina Manteuffłów-Szoega wrosła w dzieje Polski”.

Rok 2012

- 11 stycznia
- dyrektor IH PAN prof. Wojciech Kriegseisen zwraca się z prośbą do Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków w Urzędzie m.st. Warszawy o wyrażenie zgody na umieszczenie na elewacji budynku Instytutu dodatkowej tablicy z napisem im. Tadeusza Manteuffla (umieszczono ją w lutym).
- 19 kwietnia
- w krakowskim piśmie „PAUza Akademicka” w serii artykułów *Autorytety* umieszczono tekst Janusza Tazbira o Tadeuszu Manteufflu.

Rok 2014

- 5 marca
- w Archiwum PAN w Pałacu Staszica w Warszawie otwarto wystawę „Tadeusz Manteuffel. Człowiek szlachetnego serca, wielkiego umysłu, niezłomnego charakteru”. Wykorzystano dokumenty, zaprezentowano bogaty zestaw fotografii.

Rok 2019

- 5 lutego
- na stronie internetowej IH PAN pojawia się tekst *Profesor Tadeusz Manteuffel*, autorstwa Tomasza Szaroty, z dokonanym przezeń wyborem ilustracji.

Rok 2025

- 22 września
- 55. rocznica śmierci twórcy Instytutu Historii PAN, przypominiana tego dnia w „Gazecie Wyborczej”.

Aneks 1

List prof. Andrzeja Zahorskiego (1923–1995)
do dr Marii Manteufflowej z 23 IX 1970 r.

Wielce Szanowna Pani!

Z najgłębszym wzruszeniem i smutkiem dowiedziałem się o śmierci męża Pani, Profesora Tadeusza Manteuffla. Z jego głębokiej wiedzy i doświadczenia korzystałem w czasie studiów, a okazał mi mnóstwo pomocy i serdeczności w czasie mojej pracy zawodowej, i wówczas gdy pracowałem w Instytucie Historii PAN [1955–1961] i później gdy zacząłem pracować w Instytucie Historycznym UW. Pan Profesor Tadeusz Manteuffel przyjął mnie na studia w czasie okupacji. Trudno wyrazić czym był dla nas studentów w tamtych trudnych latach, a podziwiać jego charakter i prawość mogliśmy już jako ludzie dojrzały do ostatnich chwil jego pracowitego, twórczego i pożytecznego życia.

Składając Pani wyrazy najszczerzego współczucia mogę Panią zapewnić, że Męża Pani nie zapomnę nigdy.

Andrzej Zahorski

Aneks 2

List prof. Szymona Datnera (1902–1989)
do dr Marii Manteufflowej z 4 III 1971 r.

Szanowna Pani!

Nie znam Pani osobiście, ani Pani mnie. Losy życia skrzyżowały moje drogi z Profesorem, Małżonkiem Pani, niedługo przed Jego odejściem. Jutro jest dzień Jego urodzin i stąd list mój.

W latach 1969–1970 byłem dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego i obowiązki służbowe zetknęły mnie z Profesorem. To Jego osobie zawdzięcza ŻIH utworzenie w 1969 r. – po ćwierćwieczu istnienia Instytutu – Rady Naukowej, której skład mi wytypował i który z małymi zmianami zatwierdzony został przez I Wydział PAN. To On umożliwił mi uzyskanie habilitacji w listopadzie 1969 r. w Instytucie Historii PAN, odradzając ubieganie się o docenturę administracyjną, na co w związku z moim stanowiskiem nalegały czynniki oficjalne i dowodząc mi, że po normalnej habilitacji przyjdzie czas na staranie o tytuł samodzielnego pracownika naukowego. W sierpniu 1970 r. przesłałem mu ostatnią mą książkę „Tragedia w Doessel” i 28.8.1970 otrzymałem od Niego kilka słów potwierdzenia i podziękę za książkę. Chowam tę kartę jako relikwię.

Wkrótce Go nie stało. A że znałem Go jako Człowieka, że pozostał dla mnie symbolem Wielkiego Człowieka i Polaka i Polski, szczególnie na tle burzliwych i mętnych czasów, stąd potrzeba przekazania Pani tych kilka słów.

Gdy 27 listopada 1969 r., po pomyślnym przebiegu kolokwium habilitacyjnego otrzymawszy uścisk Jego ręki dziękowałem Radzie naukowej IH PAN za przyznanie mi tytułu, wspomniałem przed zebranymi moich promotorów sprzed 42 laty, gdy w styczniu 1927 otrzymałem tytuł doktorski na UJ. Nie wiedziałem, że niestety niedługo potem i On znajdzie się wśród nich. Dla mnie Profesor nie umarł. Chciałbym, by ci wszyscy, którzy żegnali Go w ów ponury deszczowy dzień w Alei Zasłużonych uczynili co w ich mocy, by pamięć o Nim nie zbladła i historyk polski kroczył Jego drogą.

Chciałbym by w dniu urodzin Profesora tych kilka słów nie sprawiło Pani przykrości.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku
Szymon Datner